

## Między sceną a widownią

# Z Ryszardą Hanin o teatrze amatorskim

Ruch amatorski powinien służyć temu, by uczyć ludzi rozrywki kulturalnej, nie biernej ale aktywnej. W amatorskim zespole uczymy się smakować słowo, uczymy się dykcji, ustawienia głosu, budowania postaci, rozumienia poezji.

Udział w zespole zmusza nas do ustawicznego czytania, orientowania się w życiu kulturalnym, budzi zainteresowania muzyczne — jest to, najogólniej mówiąc, edukacja niewymuszona. I w tym jej

dziel, co przed nami było, a następnie odrzucać, co już jest niepotrzebne i dodawać od siebie nowe wartości. Stąd staram się chronić wrażliwość młodych; póki oni sami nie wypowiedzą wszystkiego, co

Wówczas to, co czyste, co jest samą radością, zostaje zmącone ambicjami w gruncie rzeczy pseudozawodowymi, pojawiają się konflikty, załamania psychiczne i radość życia twórczego pryska. Popada się w manieryczność.

Powinno się więc w ruchu amatorskim kultywować bezinteresowność przeżyć artystycznych, zwłaszcza — radość pracy, bez owej perspektywy, że to się opłaci. Bywają, oczywiście, amatorskie zespoły, które z powodzeniem konkurują z zespołami zawodowymi, ale przecież nie to jest istotą ruchu amatorskiego. Już sam fakt, że ten nasz najbliższy znajomy z pracy przeistacza się na scenie w człowieka, jakiego dotąd nie znaliśmy, że nagle wydaje się nam bogatszy, co jest rzeczywiste, a czego dotąd nie zauważaliśmy — to określa społeczną funkcję amatorskiego zespołu w jego środowisku zawodowym. Następuje bowiem proces oddziaływania i przenikania tego, co nazywamy życiem duchowym, tak ważne dla wszelkich zbiorowości, które przeżyciem artystycznym oczyszczają się z codziennych trosk i monotonii dnia pracy.

Ja sama nie pamiętam radośniejszych dni od tych, które przeżywałam, kiedy nie byłam jeszcze aktorką zawodową, w owym czasie, kiedy będąc fizylierką, rozkazem wojskowym przeniesiona zostałam do teatru. Jeszcze niczego nie umiałam w znaczeniu profesjonalnym, ale już żyłam radością tworzenia na scenie. Nie miałam lęków i kompleksów, które nachodzą człowieka, gdy jest już profesjonalistą.

Teatr to szlachetne hobby, jak dla Einsteina gra na skrzypcach. Notabene uważał, on, że jest lepszym skrzypkiem niż matematykiem. Ale kto wie, jak wiele w karierze tego uczonego znaczyło muzykowanie, jak silny wpływ miało na kształtowanie wyobraźni.

A wracając do amatorskiego ruchu teatralnego. Muszę powiedzieć, że np. współczesnej poezji nikt nie umie mówić poza młodzieżą. Wiersze współczesne to wiersze młodego pokolenia. Ono zna te skróty myślowe, to syntetyczne myślenie — i właśnie młodzież, której słuchałam w kółkach recytatorskich, odkrywała przede mną znaczenie współczesnej poezji. Od nich się nauczyłam rozumieć ją, nie od profesjonalnych aktorów. Myślę, że ten przykład w pewnym sensie określa sens i znaczenie amatorskiego ruchu teatralnego, od którego to my, ludzie teatru, chcemy się czegoś nauczyć, a nie uczyć tych, którzy spontanicznie zdolni są odkryć przed nami walory, jakich sobie może nawet nie świadomiamy.

Notował:  
BOGUSŁAW CZARMIŃSKI



Fot. — CAF

zaletą, że robimy coś, czego bardzo pragniemy. W ten sposób kształtuje się postawa wytrawnego konsumenta kultury, znawcy, na którym nam ludziom teatru tak zależy — aby publiczność teatralna, głęboko rozumiejąc spektakl, była jego współtwórcą, była jakby to powiedzieć na wspólnej fali z aktorem.

Czysty amatorski teatr polega na tym, że jest spontaniczny i nie wypada mu nic radzić. Nie odważyłabym się udzielać jakichkolwiek rad, albowiem to, co jest w człowieku twórcze, musi samo z człowieka wynikać. Nawet w szkole teatralnej staram się przekazywać tylko wiedzę, to co w sztuce teatralnej dla młodzieży jest zastane. Na tym przecież polega połączenie tradycji z postępem żeby wie-

pragną i mogą powiedzieć od siebie, staram się nie ingerować. Mogę, co najwyżej, obciosać, obtoczyć ich wypowiedzi — twórczość jest ich prawem.

Ruch amatorski ma to do siebie, że jest spontaniczny, ujawnia to, co jest organiczne, naturalne. Jest czystą radością odkrywania dla siebie i w sobie wartości dotychczas nieznanych czy nieuświadomionych. To jest jego największa zaleta — pozwala odkryć swe wewnętrzne bogactwo, dopełnić się treścią przeżyć artystycznych. I nie jest w tym przypadku ważny jakiś perfekcjonizm, ale samo przeżycie, ów proces twórczego poszukiwania. Jeśli natomiast pojawiają się w ruchu amatorskim ambicje profesjonalne — nie ma nic groźniejszego!